

06.04.2021

Dzień dobry Kochani. Witam Was po świętach

Dziś podpatrzemy pracę rolnika.

Zapraszam na wieś.



Tematyka tygodnia: Wiosna na wsi

Temat dnia: Ważna praca rolnika

Cele główne: Poznanie zawodu rolnika. Kształtowanie umiejętności budowania wypowiedzi poprawnych pod względem logicznym i gramatycznym.

Zadanie 1

„Ze wsi do miasta” – rozmowa z dziećmi połączona z zabawą konstrukcyjną „Gospodarstwo”.

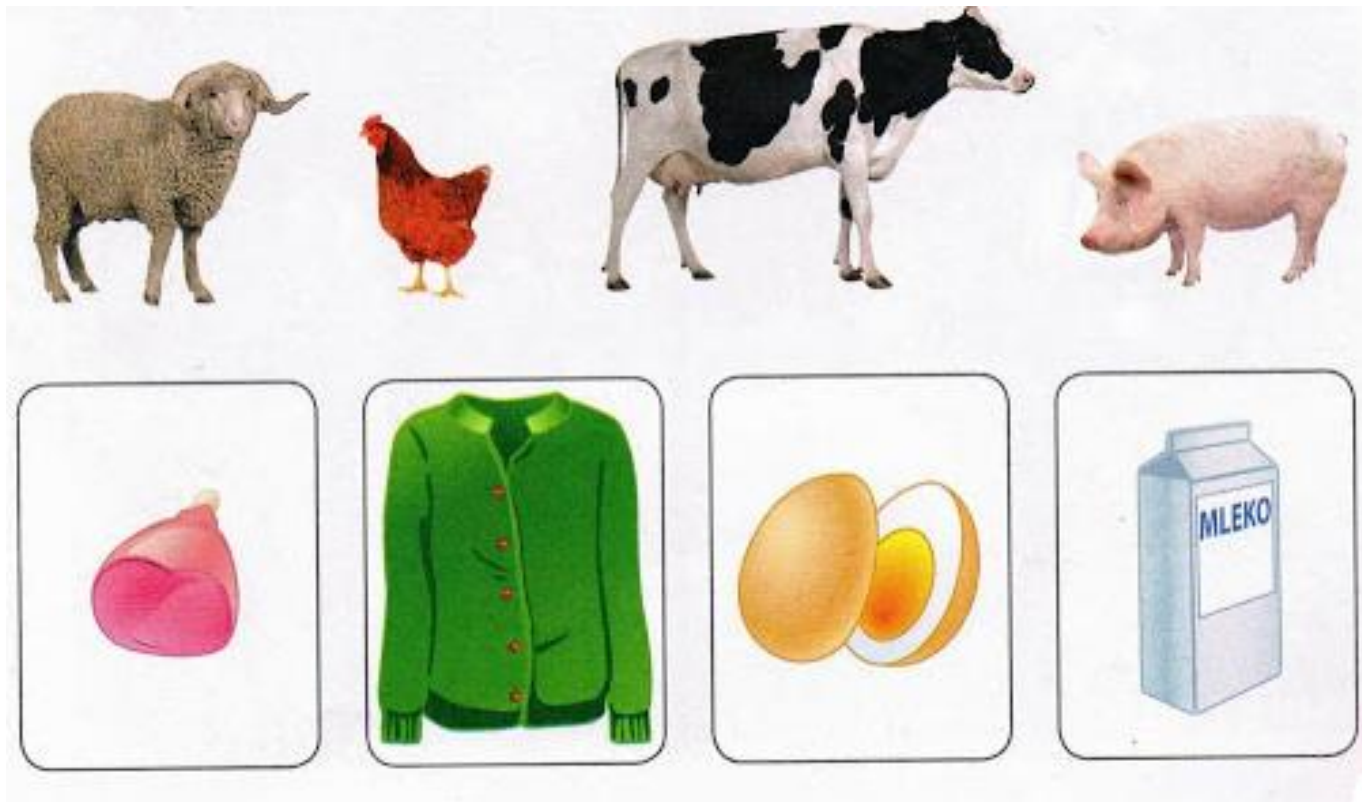
Kochane Muchomorki, jeśli macie w domu jakieś książeczki o gospodarstwie, to proszę, żebyście je przejrzały. Popatrzcie na obrazki.

Co Was zainteresowało? Czy ktoś z Was widział prawdziwe gospodarstwo?

Jak ono wygląda? Opowiedzcie, a potem może ktoś zbuduje je z klocków, wzbogaci o zabawkowe zwierzątka i maszyny rolnicze (jeśli ma).

Teraz spójrzcie na poniższe plansze.





- Skąd pochodzą te produkty?
- Gdzie możemy je kupić?
- Jak nazywa się osoba, która ma gospodarstwo, hoduje zwierzęta gospodarskie i pracuje w polu?
- Jak wyglądałoby życie w mieście, gdyby rolnik nie dostarczył swoich plonów? (dzieci podają swoje pomysły i je uzasadniają).
- Ułóżcie przed sobą szereg cyfr 1- 8. Podzielcie nazwy: **ser, mleko, szynka, bułka, warzywa** na głoski (6 latki) i wskażcie odpowiednią cyfrę w zależności od liczby głosek. Pamiętajcie, że [sz], [rz] to jedna głoska! Dzieci młodsze mogą tylko wysłuchać pierwszą i ostatnią głoskę.

Zadanie 2

Zabawa muzyczna do piosenki „Ida kaczuszki”.

Teraz posłuchajcie piosenki o kaczuszkach w gospodarstwie i naśladujcie, co one robią.

<https://www.youtube.com/watch?v=x9x5BdvCI44>



Zadanie 3

Śłuchanie opowiadania M. Mazan „Mysia jedzie na wieś”

Mysia przyjechała w odwiedziny do kuzynów na wieś. Przez całe życie mieszkała w mieście, więc wszystko było tu dla niej dziwne. Pani Polna, mama jej kuzynów, powiedziała, że to nic nie szkodzi, bo jutro z samego rana oprowadzi ją po okolicy.

Ale rano przywieźli ziarno i pani Polna musiała się nim zająć, więc przewodnikiem Mysi został jej kuzyn Mysiałek. Mysiałek trochę zazdrościł Mysi tego mieszkania w mieście i ze wszystkich sił starał się pokazać, że na wsi jest o wiele ciekawiej.

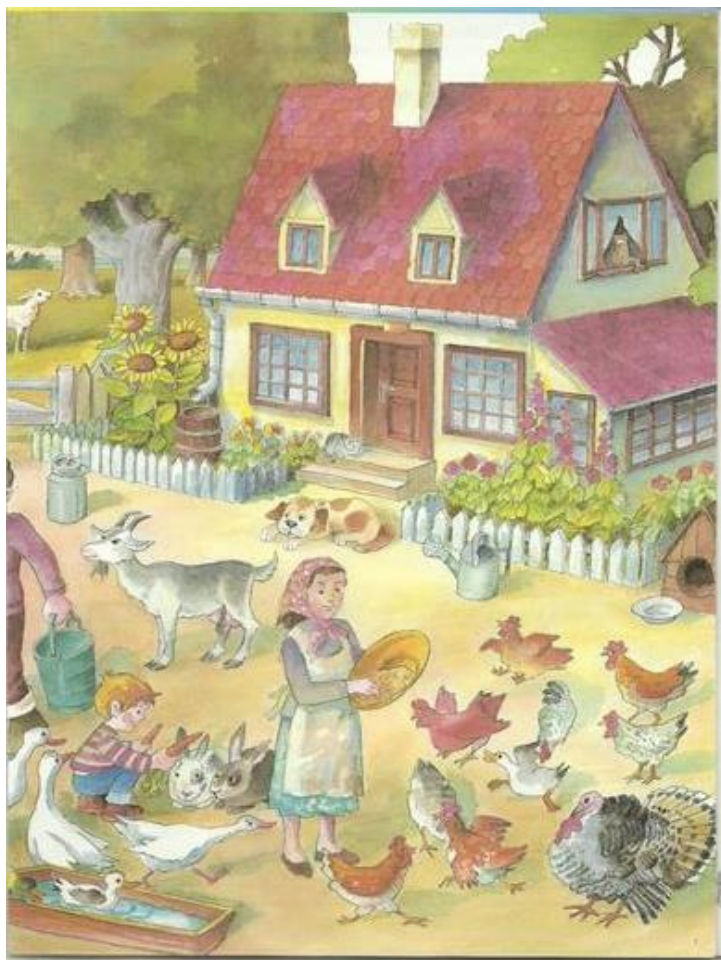
– Przede wszystkim mamy własnego gospodarza – oznajmił. – To taki pan, który stara się, żeby nam niczego nie brakowało.

– My też mamy własnego gospodarza – odparła Mysia. – Jesteśmy z niego bardzo zadowoleni, bo zostawia na podłodze dużo smacznego okruszków.

– Nie sądzę, żeby wasz gospodarz był lepszy od naszego – powiedział Mysiałek z urazą. – Zresztą zaraz zobaczysz. Tylko się pośpiesz, bo się spóźnimy!

– Przecież jest dopiero piąta – zdziwiła się Mysia, która w domu nie wstawała o tej porze.

– Na wsi wszystko zaczyna się wcześniej – powiadomił ją Mysiałek z ważną miną i oboje pobiegli na podwórko. A tam właśnie gospodarz szedł do chlewu z wiaderkiem, a gospodyni rzucała ziarno kurom.



– Widzisz, jak o nas dbają? – powiedział Mysiałek z dumą. – Zostawiają dla nas jedzenie na podwórku i w chlewie, żebyśmy zawsze mieli jakąś przekąskę. Szkoda tylko, że te kury i świnki częstują się bez pozwolenia...

– A to nie jest jedzenie dla kur i świń? – zdziwiła się Mysia.

– Nie wiem, skąd ci to przyszło do głowy – prychnął Mysiałek i dodał: – A teraz biegiem!

I oboje pobiegli do obory, gdzie stało bardzo dużo krów. Wszystkie były zniecierpliwione i mówiły, że najwyższy czas, żeby je wydojono. Mysia pomyślała, że dojenie tylu krów potrwa bardzo długo, ale gospodarz przyniósł dziwne urządzenie, przez które mleko popłynęło prosto z krowich dójek do zbiornika.

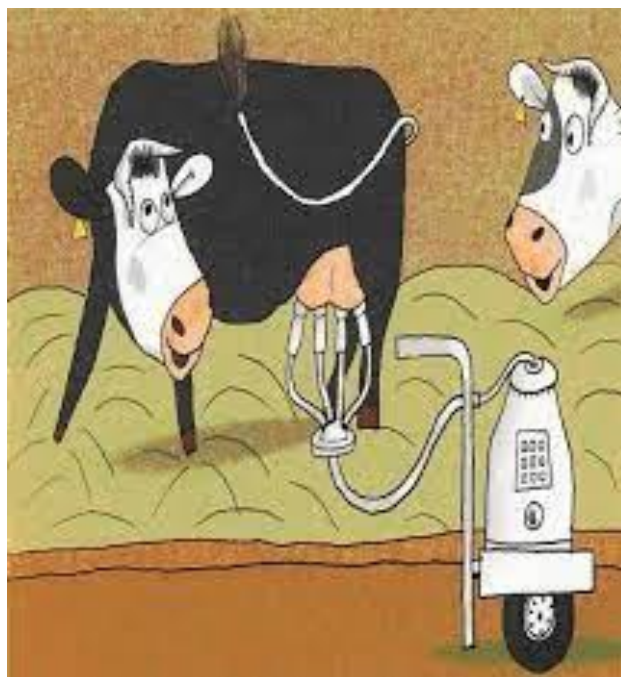
– Widzisz? – spytał zadowolony Mysiałek. – To dojarka. Gospodarz robi to dla nas. Bardzo lubię mleko i śmietanę. Będą na śniadaniu, więc chodź szybko!

I Mysia pobiegła za Mysiałkiem do domu. Rzeczywiście, na śniadanie podano świeże mleko i śmietanę oraz wiele innych smakołyków. Dlatego nie zdążyli zobaczyć, jak gospodarz wyrzuca z obory starą ściółkę i wymienia ją na nową, ale Mysiałek zapewnił, że to także dla niego, bo on bardzo lubi odwiedzać krowy i bawić się w czystej ściółce. No, a przy okazji krowy także się ucieszą, że mają w oborze przyjemnie.

Po powrocie z obory gospodarz zaczął szukać kluczyków do traktora.

– Oho! – zawołał Mysiałek. – Wspaniale się składa, gospodarz zawiezie nas na pole!

I oboje popędzili na podwórko, gdzie stał traktor z doczepioną do niego broną. Mysia i Mysiałek przycupnęli na niej i pojechali na wycieczkę na pole, gdzie gospodarz jeździł traktorem tam i z powrotem, a brona robiła w ziemi głębokie bruzdy.



– To też dla nas? – spytała Mysia. – Oczywiście – odparł Mysiałek. – Ja bardzo lubię jeździć ciągnikiem.

– A po co są te bruzdy w ziemi?

– Hmm... – zamyślił się Mysiałek. – Może to korytarze dla mnie do biegania?

Więc oboje zeskoczyli z brony i zaczęli się bawić w wyścigi na polu. Tak się rozbawili, że nie zauważyli, jak gospodarz zawraca i jedzie do domu.

Dopiero po jakimś czasie Mysiałek poczuł, że burczy mu w brzuszku.

– Ojej – zmartwił się. – Gospodarz nie zauważył, że nas nie ma!

– Co teraz będzie? – przestraszyła się Mysia. Mysiałek spojrzał na słońce.

– O tej porze gospodarz je obiad – powiedział ze smutkiem. – Na pewno bardzo smaczny...

– Wracamy do domu? – spytała Mysia. Ale zanim coś postanowili, usłyszeli warkot traktora.

– Gospodarz wraca! – ucieszył się Mysiałek. – Chyba się zorientował, że nas zgubił!

Tym razem za traktorem jechała dziwna maszyna, z której wypadały ziarenka, lądując dokładnie w bruzdach, które gospodarz niedawno wyorał w polu.



– Widzisz! Przywiózł nam obiad! – zawołał Mysiałek.

– To nie jest obiad – rozległ się głos za ich plecami. Oboje odwrócili się i zobaczyli mamę Mysiałka, która przyjechała na siewniku. – Obiad czeka na was w domu. A to są nasiona, z których wyrosną plony.

– A ja bardzo lubię jeść te plony, więc gospodarz robi to dla mnie – upierał się Mysiałek.

I wszyscy wrócili do domu pieszo, bo pani Polna powiedziała, że nie można wszędzie jeździć traktorem. Trzeba się też trochę ruszać.

Do końca dnia Mysia nie miała ani chwili, żeby się ponudzić. Bawiła się z kurami, kaczkami i gąskami, poszła razem z Mysiakiem porozmawiać ze świnią, a kiedy gospodarz wrócił wieczorem z pola i znowu przyniósł krowom paszę i je wydoił, Mysia stała obok i przyglądała się wszystkiemu z wielkim zainteresowaniem.

A gdy wróciła do własnego domu, o wszystkim opowiedziała rodzicom.

– Mysiulek ma wielkie szczęście, bo jego gospodarz bardzo o niego dba! Robi mu korytarze do biegania po polu, rzuca ziarenka i specjalnie dla niego doi krowy! Rodzice spojrzeli na siebie.

– To chyba nie tak, Mysiu – powiedziała mama. – Taki gospodarz musi codziennie dbać o pole i zwierzęta, bo na tym polega jego praca.

– No właśnie o tym mówię! – odparła Mysia. – Gospodarz bardzo dba o Mysiulka! Zbudował mu dom, chlew, oborę i kupił traktor, żeby wozić Mysiulka na pole! Musimy się przeprowadzić na wieś!

PYTANIA DO OPOWIADANIA:

- Gdzie wybrała się Mysia?
- Opowiedzcie własnymi słowami jak wygląda dzień w gospodarstwie?
- Kiedy rolnik bierze urlop, czyli wolne od pracy?
- Spróbujcie wyjaśnić słowa: **dojarka, brona, siewnik**.
- Jak myślicie dlaczego takie urządzenia i maszyny są potrzebne rolnikowi?
- Kto wie, jakie inne maszyny rolnicze są również wykorzystywane w gospodarstwie?
- Ułóżcie z liter wyrazy: **traktor, brona, pole, dojarka** (dzieci zainteresowane).

Zadanie 4

Zabawa ruchowa siłowa „Jazda na wozie”.

Dziecko siada na kocyku, a rodzic lub rodzeństwo ciągnie kocyk po podłodze.

Zadanie 5

Zapoznanie z przysłowiem „**Bez pracy nie ma kołaczy**” (zadanie z innowacji).

Muchomorki, czy pamiętacie nasze przysłowia? Spróbujcie dokończyć niektóre z nich:

W zdrowym ciele zdrowy

Darowanemu koniowi się

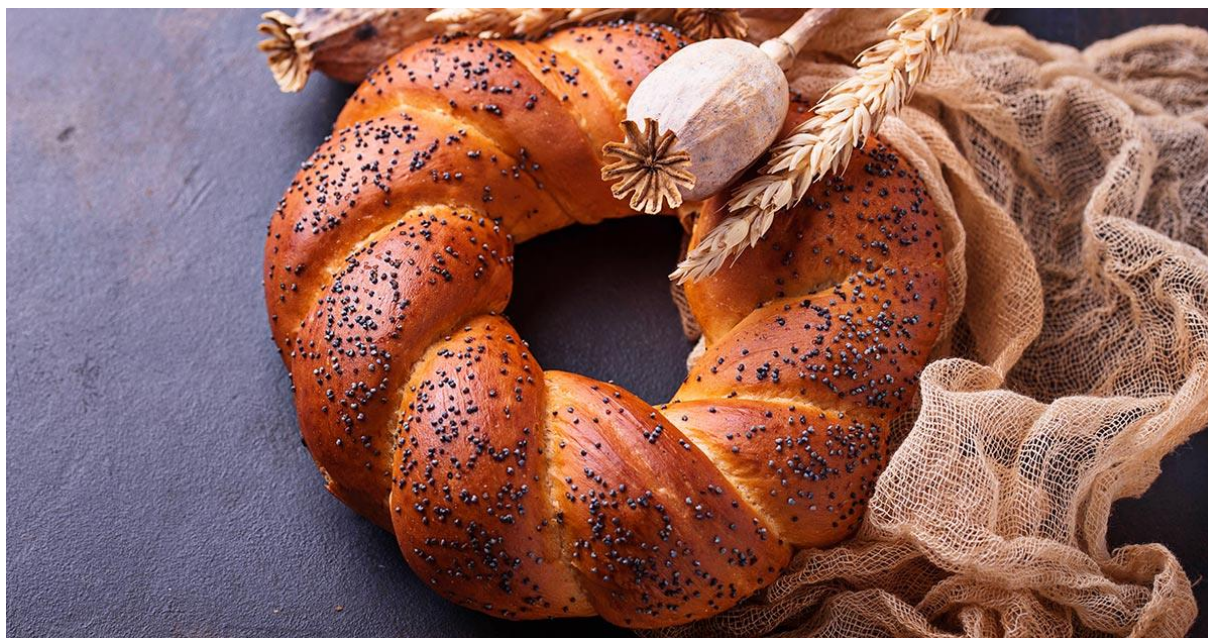
Nie szata zdołbi.....

Grosz do grosza

Żeby kózka nie skakała.....

Co za dużo to

Dziś na pewno dostrzeżliście, że rolnik ma w gospodarstwie bardzo dużo pracy. Każdy z nas musi pracować, aby osiągnąć upragniony cel. Wy np. pracujecie, aby dostawać białe kropeczki. Z pracą związane jest kolejne przysłowie „**Bez pracy nie ma kołaczy**”. Zapytacie, co to kołacz? Nic innego jak placek z mąki pszennej.



Gdyby rolnik nie zasiał zboża, młynarz nie zrobiłby z niego mąki, piekarz nie upiekłby wówczas smacznych kołaczy. Tak więc powstały, bo wszyscy ciężko pracowali.

Mam nadzieję, że dostrzeżliście, że praca rolnika jest niezbędna dla naszego życia. Postarajcie się zapamiętać nowe przysłowie. Dziś proponuję Wam karty pracy: str. 41 część 3 oraz 55 i 56 z „Czytanie i pisanie” (dzieci zainteresowane, nie trzeba rysować ilustracji do tekstu). Do jutra Muchomoreczki!

Wasza pani



 Zadanie w ramach pomocy psychologiczno – pedagogicznej.

Nazwij zwierzęta, a potem naśladuj ich glosy. Teraz rysuj tym samym kolorem po ramce przedstawiającej zwierzę i produkt, który od niego pochodzi.

